

BERNARD NOWAK

ur. 1950; Kwidzyn



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Paryż, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, KUL, podróż do Francji, Jerzy Giedroyc, Józef Czapski, Ilona i Jan Stepkowie, Radio Wolna Europa, Mirek Chojecki, Paryż, „Kultura”, emigranci, opozycja, projekt Historia zamknięta w mieszkaniu. Opowieści o PRL

Kontakty z emigrancko-białogwardyjską zgnilizną i faszystowsko-katolicką „Kulturą”

Moje kontakty z ośrodkiem dywersji, tak soczyście oplutym przez Józefa Cyrankiewicza, zaczęły się na studiach, ale były dość efemeryczne. Były konsekwencją przebywania w KUL, gdzie po raz pierwszy dowiedziałem się o Gombrowiczu, Miłoszu, nie licząc Czaykowskiego, Iwaniuka, Petera Rainy i kilku innych. Wtedy poczytywało się już „Kulturę” i książki, podrzucane przez kolegów z lubelskich inteligenckich domów, zaś w bibliotekach ukrywane w dziale publikacji bezdebitowych, zawsze za zgodą dyrektora. Ale chyba pierwszą moją byli „Piękni, dwudziestoletni”, wypożyczeni w czasie krótkich studiów w stolicy, w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Umożliwiła mi to pani z działu, który chyba nazywał się „Cymelia”, co samo w sobie, w peerelu, stanowiło atrakcję. Kontakt z „Kulturą” to historia związana z Tadeuszem Borowskim, pisarzem dziś prawie zapomnianym, a już na pewno zapomnianym poetą. Koleżanka z roku, Ania Haczyńska, pisała o jego wierszach, także niepublikowanych, po które pojechałem do Tadeusza Drewnowskiego, a które ten, o dziwo, mi w maszynowych odpisach przekazał. Wiersze były ciekawe, zapragnąłem, aby się ukazały. Wybrałem się do „Kamery”, ale tam nie chciano. Ba, potraktowano mnie jako prowokatora i hochsztaplera. To było dość zabawne – o tym już chyba gdzieś opowiadałem. W każdym razie, po tygodniach przepychanek z redaktorem Jaworskim wiersze wsadziłem w szarą kopertę (wszystko było szare), i na żywca, pocztą, wysłałem do Maisons-Laffitte. W dość krótkim terminie ukazały się w „Kulturze”, ze słowem Gustawa Herlinga-Grudzińskiego. Po wielu latach, gdy pan Gustaw zjechał do Lublina, przy jakiejś wódce zażartował, że jestem jego dłużnikiem, bo obstawał wobec Redaktora przy wydaniu „Czterech dni Łazarza”. Wtedy przypomniałem mu, że i on jest mi dłużny – wdzięczność za publikację Borowskiego. „No, to jesteśmy kwita” – zaśmiał się pan

Gustaw. To więc był pierwszy raz. Na drugi trzeba było czekać do roku 1981, gdy pojechałem na saski do Wuppertalu, potem Lyonu. Któregoś dnia udałem się w pielgrzymkę do podparyskiego miasteczka. Nie pamiętam tej wizyty, pewnie wyniosłem stos książek, na drżących nogach, bo spotkać się z Redaktorem Giedroyciem czy Józefem Czapskim, „polskimi zdrajcami emigracyjnymi”, to nie było co. Podobnie Pierwsze książki Instytutu Literackiego zakupiłem w Niemczech, od Stanisława Mikiciuka. W Paryżu nocowali mnie wielokrotnie Ilona i Janek Stepkowie. Wtedy widziałem, jak Janek haruje: w pokoju miał coś na kształt studia Wolna Europa, załadowanego książkami do korekty – pracował wszędzie, gdzie szedł, również w łazience, gdy zasypiał w wannie. Oczywiście z papierosem. Miał za ten tryb życia zapłacić, już w Polsce, we Wrocławiu, najwyższą cenę. Za którymś z pobytów we Francji poznałem Mirka Chojeckiego. Poznałem korespondencyjnie, bez związku z patriotycznymi sprawami. Powód był prozaiczny: przedłużenie wizy. Kończyła się trzymiesięczna, ja chciałem jeszcze postać przy betoniarce, której równomierny terkot jest dla mnie czymś szczególnym. Napisałem do Mirka. Odpowiedź była szybka: otrzymałem „papier” informujący Francuzów, że jestem naukowcem utrzymującym się we Francji ze stypendium w wysokości trzech i pół tysiąca franków. Także franki były fikcyjne, niemniej przedłużenie otrzymałem. Potem wszystko się zmieniło, ale początek był właśnie taki. Nawiasem mówiąc pokazuje to, jak łatwo było wniknąć do emigracyjnych ośrodków ludziom nasłanym, i je inwigilować. Wtedy w Paryżu można było spotkać wszystkich, całą opozycję. Przywoziłem stamtąd książki i kasety Video Kontakt, także taśmy o znakomitościach polskiej kultury – wszystko szło w lubelski lud, coraz mniej pszenno-buraczany. Ale o tym już gdzieś mówiłem czy pisałem, więc może dość?

Data i miejsce nagrania	2013-10-22
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Justyna Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"